

Szara komórka społeczeństwa

Rano wpadłam na dozorcę, zakochałam się.
W spożywczym sprzedawca spojrział na mnie, zakochałam się.
Wracając, uklonił mi się starszy pan z ósmego, zakochałam się.
Sąsiadka w windzie powiedziała dzień dobry, pani - zakochałam się.
Jej piesek potarł śliskim noskiem o moją nogę, zakochałam się.

W domu mąż czytał gazetę, usiadłam mu na kolanach
i zrobiłam sobie dziecko. - Tylko nie zapomnij zasunąć rozporoka -
powiedział mąż przerzucając stronę.
- Sam se zasuń, ja muszę zająć się wychowywaniem małego! -
rzuciłam ze złością i poszłam z dzidziusiem na spacer.

Jaki on do mnie podobny? - dziwił się dozorca, cały tata! -
kasjerki w spożywczym patrzyły na sprzedawcę, zakochiwały się.
Starszy pan z ósmego zdębiał - Mam wnuka... - szeptał
pobladyimi wargami zanim umarł. W windzie sąsiadka
próbowała się usprawiedliwić: - Bardzo panią przepraszam,
naprawdę nie wiedziałam, że już zaczęły mi się dni płodne...
Jej piesek uciekł w kąt i warczał nieufnie,
ale synek pomierdał do niego ogonkiem i piesek uspokoił się,
nawet polizał małego w pyszczek.

W domu mąż jak zwykle czytał gazetę,
posadziłam mu dziecko na kolanach
i zrobiło siusiu.

*

Autor [1] dołącza:

<http://www.youtube.com/watch?v=8mfcBgdoRK8>